



Dmitry Leontiev\*

Moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa

## Fenomen odpowiedzialności: między nieopanowaniem a hiperkontrolą

### KEYWORDS

responsibility, hypercontrol,  
freedom, impulses

### ABSTRACT

ABSTRACT. Leontiev Dmitry, *Fenomen odpowiedzialności: między nieopanowaniem a hiperkontrolą* [The phenomenon of responsibility: between incontinence and hypercontrol]. Kultura – Społeczeństwo – Edukacja nr 1(15) 2019, Poznań 2019, pp. 35–50, Adam Mickiewicz University Press. ISSN 2300-0422. DOI 10.14746/kse.2019.15.3.

The paper gives the phenomenological and theoretical analysis of responsibility treated as the capacity of personal causation (taking the role of the cause of one's actions) based upon conscious awareness and self-detachment from the immediate stream of one's living. The manifestations of the lack of responsibility are failure in managing one's actions in face of multiple forces majeure, incontinence of immediate wishes and impulses, or rigid hypercontrol over these impulses. Special sections are devoted to interrelations between responsibility and freedom, especially in the developmental aspect, and responsibility for another person.

---

Zjawisko odpowiedzialności jest kluczowe dla egzystencjalnej interpretacji człowieka. Problematyka ta została jednak opracowana w sposób niewystarczający i niepełny, głównie w odniesieniu do kwestii wolności. Przypomnijmy sobie przykład zaproponowany przez Viktora Emila Frankla (2009): analogicznie do wzniesionej na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych Statuy Wolności konieczne jest wybudowanie Statuy Odpowiedzialności na zachodnim wybrzeżu.

---

\* ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2252-9805>.

Problem odpowiedzialności opisany został przez niemieckiego psychoanalityka Ericha Fromma (Fromm, 1978), który dokonał analizy zjawiska ucieczki od wolności jako sprzężonego z ciężarem odpowiedzialności. W psychologii dość często wykorzystuje się pojęcie „odpowiedzialności”, aby przypisać konkretną odpowiedzialność określonemu człowiekowi (Weiner, 1995). Z badań przeprowadzonych w ostatnich dekadach (głównie przez przedstawicieli psychologii osobowości) wynika, że odpowiedzialność jest pewną podmiotową przyczynowością. Przypisywanie odpowiedzialności stanowi nadanie jakiemuś czynnikowi statusu bycia przyczyną, co związane jest z zachodzącymi wydarzeniami. W odniesieniu do psychoterapii i psychologii klinicznej wskazane przypisanie oznacza poziom i granice odpowiedzialności psychoterapeuty bądź konsultanta<sup>1</sup> w relacji terapeutycznej z klientem<sup>2</sup> (bądź pacjentem), określając tym samym stosunki między psychoterapeutą a pacjentem. Zakres odpowiedzialności jest zbyt subtelny, lecz zasługuje tutaj na specjalną uwagę. Podobnie, gdy w grę wchodzi relacje rodzinne.

Potocznie termin odpowiedzialności skorelowany jest z pojęciem winy. W odpowiedzialności tkwią bowiem prawne konotacje tego pojęcia; przykładowo spotykamy się z odpowiedzialnością karną czy administracyjną. Odpowiedzialność dotyczy czynów, które miały miejsce w przeszłości. Pojawia się wówczas, gdy dojdzie do sytuacji, za którą człowiek ponosi określone konsekwencje. Jednak w momencie, gdy te negatywne okoliczności się nie ujawnią, odpowiedzialność nie istnieje. Gdy słyszymy następujące słowa: „zostaniesz pociągnięty do odpowiedzialności”, wiążemy je z aspektem przyszłościowym. Gdy coś jednak nastąpi, rolą naszą będzie wyjaśnienie skutków, a przede wszystkim poniesienie odpowiedzialności. Do przełomu w potocznym rozumieniu odpowiedzialności dochodzi wtedy, gdy mówimy o odpowiedzialności za kogoś lub za coś: za bliskich, za rodzinę, za poleconą sprawę czy grupę społeczną. Gdy uda nam się dotrzeć do istoty pojęcia odpowiedzialności, to faktycznie będzie ona oznaczać „występowanie w czyimś imieniu, odpowiadanie za innych, gdy zostaną wezwani do poniesienia odpowiedzialności”. W chwili, gdy jestem odpowiedzialny za moją rodzinę, za kierowaną przeze mnie grupę, za mój kraj, to właśnie jako wybrany lider – jestem odpowiedzialny. Tkwi w tym realny sens. Nie należy również zapominać o „odpowiedzialnym pracowni-

---

<sup>1</sup> W psychologii humanistycznej psychoterapeuta rozpatrywany jest również jako facylitator, co znaczy, że wspomaga rozwój osoby badanej, jednak nie wpływa na ostateczny kształt wyniku terapii. W procesie nauczania facylitator odgrywa rolę nauczyciela, który stara się rozwiązać określony spór między stronami. [Przypis tłumacza – A.K.]

<sup>2</sup> W psychoterapii humanistycznej często używany jest termin „klient”, zaś w psychoterapii egzystencjalnej zwraca się uwagę na pojęcie „pacjenta” w procesie terapeutycznym. [Przypis tłumacza – A. K.]

ku”, biorącym na swoje barki odpowiedzialność innego. Czy w ogóle możliwe jest odpowiadanie za innego człowieka (bycie za niego odpowiedzialnym) i w jakim stopniu? Do tego pytania jeszcze wrócimy. Obecnie musimy odpowiedzieć na pytanie, czym jest w istocie fenomen odpowiedzialności (zob. Filek, 2003 [Przypis tłumacza – A. K.]

## Trzy sposoby prowadzenia samolotu

W odróżnieniu od zwierząt człowiek potrafi fragmentaryzować samego siebie. Wie, co się z nim dzieje (co zachodzi wewnątrz jego tożsamości). Podkreśla: istnieję ja i moje życie, działanie, zachowanie, czyli to, co toczy się pomiędzy mną a światem. Zależność pomiędzy faktem, że odczuwam siebie jako „ja sam”, a tym, co zachodzi między mną a światem, może odnosić się do jednego z następujących twierdzeń:

W żaden sposób nie jestem świadomy tego, co się ze mną dzieje, nie wydzielam siebie z zastanej rzeczywistości, nie mam na tyle refleksyjnej świadomości. Jestem całkowicie złączy z procesem życia, czego przykładem są niemowlęta. Wszelkie czynności wykonuję na autopilocie (bezrefleksyjnie i automatycznie). Jestem sterowany mechanizmami przyczynowymi: impulsami wewnętrznymi, bodźcami zewnętrznymi, związkami warunkowymi i stereotypami. Odpowiednio całą mechanikę takiego zachowania na autopilocie, bez chwili refleksji, świadomości zmian, nakreśla behaviorizm, zgodnie z wykładnią Roberta Cialdiniego: „klik-wrrr”. (Cialdini, 2014)<sup>3</sup>

Zderzamy się z różnymi programami, algorytmami i łańcuchami przyczynowo-skutkowymi potrzebnymi do urzeczywistnienia wspomnianych czynności. Działają one same przez się, zaś moje „ja” nie ma tu nic do rzeczy.

Poddaję refleksji zachodzący we mnie proces, gdy jestem w stanie odróżnić moje „ja” od przepływu mojego życia. Chcąc kontynuować metaforę autopilota, wyobraźmy sobie, że w kabinie samolotu pojawia się pilot. Siada obok autopilota

---

<sup>3</sup> „Etologowie, badacze zachowania zwierząt w ich naturalnym środowisku, zauważyli, że u wielu gatunków występują pewne sztywne, mechanicznie powtarzane zachowania. Te utrwalone wzorce zachowania są warte uwagi z powodu swego podobieństwa do automatycznych wzorców reagowania u ludzi (na zasadzie *klik, wrrr...*). Zarówno u ludzi, jak i u zwierząt występuje tendencja do wyzwania całego ciągu takiego mechanicznego zachowania przez pojawianie się w otoczeniu tylko jednej, określonej cechy. Zdolność do reagowania na taką cechę, czyli wyzwalacz, okazuje się zwykle bardzo korzystna dla organizmu, umożliwia bowiem natychmiastowe wykonanie adekwatnego do sytuacji działania, bez wdawania się w szczegółową i czasochłonną analizę wszystkich dostępnych informacji” (Cialdini, 2014) [Przypis tłumacza – A. K.]

i nie kładzie rąk na kole sterowym. Obserwuje jednak, w jaki sposób autopilot działa, czyli kontroluje cały proces. Sytuacja kontrolowana jest nadal przez związki przyczynowe i zależności. Natomiast ja sam badam płaszczyznę przychodzących procesów, dlatego możemy się tutaj odwołać do pojęcia „ofiary”. Obraz nerwicy wiąże się na ogół z dobrą refleksją i odbiorem zachodzących procesów, lecz niemożliwe wydaje się zadecydowanie, aby koło sterowe utrzymać. Wszystko, co się ze mną dzieje, może spowodować przerażenie, panikę, lecz na nic moje starania. Czy mogłoby to wyglądać nieco inaczej? Nie jestem w stanie niczego zmienić, sytuacja postępuje sama. Będąc zależnym od systemów związków, widząc mnogość oddziałujących na mnie źródeł, sztywnieję niczym królik przed wężem dusicielem.

We wskazanych sytuacjach ujawnia się znany fenomen ucieczki od wolności, opisany w klasycznej monografii Ericha Fromma (Fromm, 1978): ludzie boją się myśleć o tym, żeby samodzielnie określać trajektorie losu oraz sposoby działania. Ernest Nieznany podkreślił, że nikt nie może zmusić drugiego człowieka, aby ten nie stał się niewolnikiem w wolnym społeczeństwie. Jest to bowiem wybór dobrowolny. Przypomnijmy sobie tezę Andrei Voznesensky: „Nie wydaje się do zniesienia ten fakt, że jestem do czegoś zmuszany, lecz to, gdy działam dobrowolnie”. Rollo May, pisząc o przyczynach popularności słynnej książki Burrhusa Frederica Skinnera *Poza wolnością i godnością*, zaznaczył, że ludziom bardzo bliska jest myśl, że wolność stanowi złudzenie, a całe ludzkie zachowanie jest uwarunkowane (May, 1981: 137). Słowa te zostały napisane kilka dziesięcioleci po Frommie, ale obecnie sytuacja nie zmieniła się radykalnie. Tendencja do „ucieczki od wolności” oraz do „ucieczki od odpowiedzialności”, aby stać się przyczyną przyszłych wydarzeń, istniała w przeszłości, ale i pozostaje obecnie nie tyle dominująca, ile pod wieloma względami pociągająca. Josif Brodski ostrzegał absolwentów amerykańskiego uniwersytetu przed takim stanem rzeczy:

Wszelkimi sposobami unikajcie przypisywania sobie statusu ofiary. Z wszystkich części ciała najbaczniej obserwujcie wasz wskazujący palec, gdyż to właśnie on pragnie się zde-maskować. Wskazujący palec jest znakiem ofiary, w przeciwieństwie do znaku *Victoria*, przez co staje się on synonimem kapitulacji. Jak bardzo fatalne nie okazałoby się wasze położenie, nie obwiniajcie sił zewnętrznych: historii, państwa, władzy, rasy, rodziców, fazy księżycy, dzieciństwa, czy późnego momentu posadzenia na nocniku itd. (Бродский, 2000: 116–117)

W gruncie rzeczy przyzwyczailiśmy się do tego, że powołujemy się na liczne determinanty, które na nas oddziałują: siły zewnętrzne, prawa przyrody, innych ludzi, normy społeczne, pokusy, przyzwyczajenia, własne wewnętrzne impulsy. Mówimy: „Nie mogłem zrezygnować, tak silnie tego pożądałem”. Gdy nawiązujemy

do trudności w kontrolowaniu wewnętrznych impulsów, stwierdzamy: „jestem, jaki jestem i cóż z tym począć”, „oto jakim jestem draniem, oto jaki jestem niedobry”, „oto taką mam konstrukcję, stosunki, potrzeby, impulsy”. Z czasem brzmi to jednak dość przekonująco. Gdy przypomnimy sobie, że w dość młodym wieku praktycznie wszyscy, być może i nie bez trudu, ale skutecznie nauczyliśmy się tak skomplikowanych czynności, jak mikcja i defekacja, odwoływanie się do tego, że jakieś impulsy i pragnienia przyciągają nas w określoną stronę, a my nie możemy się im oprzeć, już nie wygląda tak zachęcająco. Udowodniono, że aspołeczni psychopaci, którzy przejawiali niekontrolowaną agresję, kontrolowali ją jednak dzięki nowemu lekarstwu, czystemu *placebo*. Innymi słowy, wolimy myśleć w kategoriach korzyści o tym, że wewnątrz nas samych znajduje się coś, czego w ogóle nie możemy kontrolować, dlatego dryfujemy z prądem woli. Weźmy pod uwagę klasyczne badania Waltera Mischela<sup>4</sup>, który podkreślił, że zdolność odroczenia zadowolenia, charakteryzująca możliwości człowieka do wpływania na to, co się z nim dzieje, koreluje z osobowościowym rozwojem, okazując się ważnym parametrem dojrzałości (Mischel, 1981: 33–58; Mischel, 2015).

Zatem pilot przestaje korzystać z autopilota i przechodzi na ręczne sterowanie. „Ja” sam nie tylko refleksyjnie oddzielam siebie od przepływu mojego życia, od tego, co się ze mną dzieje, ale również stopniowo wstrzymuję działanie przyczyn, czynników, które na mnie wpływają. Refleksja jest warunkiem koniecznym do tego typu działania, lecz nie stanowi warunku wystarczającego. Jesteśmy zależni od wielu sił i czynników, nie są one jednak przyczyną ludzkich działań. Można postawić następujące pytanie: dlaczego w danym momencie przemawiam, nie zrobię sobie przerwy i nie pójdę do bufetu napić się kawy bądź piwa? Można podać wiele różnych powodów: widzę oczekiwania publiczności, dlatego ważne jest, aby je spełnić i utrzymać zawodową reputację, gdyż otrzymuję wynagrodzenie, a mogę je utracić, jeśli naruszę zobowiązania itp. Wszystkie te wyjaśnienia mają sens, ale żadne z nich nie może być przyczyną wyjaśniającą, udzielającą ostatecznej odpowiedzi na pytanie: dlaczego, mimo wszystko, nigdzie teraz nie pójdę? Zostanę. Do końca, jak na uwięzi, będę przemawiał w tej oto sali. Nie nastąpił tutaj związek przyczynowy. Jedyną poprawną odpowiedzią jest poddanie refleksji zarówno możliwości przełamania się i opuszczenia sali, jak i możliwości zostania i kontynuowania zobowiązania. Wybieram więc drugą możliwość i stale ten wy-

---

<sup>4</sup> Na podobną sytuację zwracają uwagę Philip Zimbardo i John Boyd w książce *Paradoks czasu*. Dzięki tej publikacji dowiadujemy się, że w momencie, gdy odroczyliśmy gratyfikację i spełnieniu będziemy poczuciem kontroli, stabilizacją, rozmysłem, a przede wszystkim cierpliwością w aspekcie temporalnym nasze działania rzutowane w przyszłość mogą spotkać się z konstruktywnymi konsekwencjami. [Przypis tłumacza – A. K.]

bór potwierdzam. Oczywiście, możliwości te, jak i wszystkie inne potencjalności, które przed nami stoją, mają charakter asymetryczny: jedne możliwości są bardziej pociągające niż inne. Inne są bardziej ryzykowne, jednak doskonale wiemy, że człowiek nie zawsze wybiera to, co jest najbardziej pociągające i optymalne. Znając strukturę sytuacji i warianty pojawiające się u ludzi w danej sytuacji, mogą się one przejawiać, gdy poznamy motywację, atrakcyjność, wartości, prawdopodobieństwo realizacji tych albo innych rezultatów, możemy określić, który z wariantów zachowania byłby dla człowieka najlepszy. Ludzie działają często niewłaściwie. Co więcej, wskazane określenie pozwala przewidywać zachowanie człowieka, jednak początkowo analizujemy jego świadomość refleksyjną, działa on „na autopilocie”. Gdy włączymy świadomość refleksyjną, wszystkie przewidywania upadną: jeżeli w danej sytuacji znajduje się przykładowo sześć alternatyw, nie ma żadnej, której nie mógłbym wybrać, poza zależnością od stopnia ich atrakcyjności. Mogę wymyślić jeszcze siódmą, o której nigdy nie dowie się psycholog, opisujący moją sytuację z zewnątrz.

Osobiście ingeruję w czynniki określające moją sytuację. „Moglibyśmy przestać być bełkotliwymi konsekwencjami w wielkim przyczynowo-skutkowym łańcuchu zjawisk i spróbować wziąć na swe barki rolę przyczyn” (Бродский, 2000: 36). *W tym przypadku samoistnie włączam się we własne życie jako czynnik sprawczy.* Jednym z elementów wyjaśniających ten stan rzeczy jest pauza, o której pisał już Rollo May<sup>5</sup>. Występuje ona w obszarze ludzkiej wolności: natura wolności zawarta jest w pauzie (w przerwie) między bodźcem a reakcją (May, 1981). Gdy zamiast natychmiastowego reagowania zrobimy pauzę, łańcuch przerywa się. Mechanizm „klik-wrrr” od razu się rozregulowuje i pojawiają się różne możliwości. Poprzez działanie pauzy wstrzymuję wpływ zewnętrznych i wewnętrznych (w tradycyjnym rozumieniu tych słów) czynników. Pauza pozwala odłączyć „autopilota” i złapać „koło sterowe”. W punkcie tym zachowanie człowieka odzyskuje wolność i odpowiedzialność.

## Genetyczny aspekt wolności i odpowiedzialności

Wolność jest odmianą aktywności, kontrolowaną w każdym swoim przejawie. Odpowiedzialność stanowi uświadomienie sobie przez człowieka zdolności bycia przyczyną zmian zachodzących zarówno w nim, jak i w świecie oraz świadome kierowanie tą dyspozycją (Леонтьев, 1997). Wolność i odpowiedzialność są po-

---

<sup>5</sup> Amerykański przedstawiciel psychologii egzystencjalnej.

dobnymi stanami rzeczy, i na pierwszy rzut oka powstaje nawet wrażenie ich identyczności. Niektórzy autorzy podkreślają, że odpowiedzialność i wolność to dwie strony tego samego medalu i że są one nierozzerwalne. Jak jednak przekonująco wskazują dane, wolność i odpowiedzialność upodabniają się do siebie tylko na pewnym etapie, wpływają natomiast z dwóch różnych źródeł. Wolność stopniowo rozwija się w trakcie rozmaitych form aktywności, dzięki odzyskaniu prawa do właściwej aktywności i wartości jej uzasadnienia. Odpowiedzialność rozwija się w procesie kształtowania form samoregulacji, w momencie stopniowego przejmowania kontroli różnych aspektów działania i zachowania, które pierwotnie, gdy byliśmy niepełnoletni, całkowicie przyjmowali nasi rodzice. Początkowo cechowała nas ograniczona zdolność poruszania się, wymagaliśmy opieki. Krok po kroku motorycznie regulujemy nasze zachowanie, poruszamy się sami, następnie uczymy się różnych sposobów działania, a później definiujemy cele, które do tej pory usytuowane były na zewnątrz nas. Kolejno powstają samowystarczalne znaczenia, które różnią się od sensów i wartości naszego rodzinnego otoczenia (i często wywołuje to u rodziców zdziwienie, którzy zastanawiają się, kiedy dziecko się tego nauczyło), co jest procesem postępowej emancypacji, podczas której stopniowo rozwija się to, co w dojrzałym wieku przyjmuje formę odpowiedzialności. Jeszcze nie w pełni ukształtowana wolność i odpowiedzialność mogą tworzyć różne konstelacje. W trakcie dwóch empirycznych badań, którym poddana została młodzież (Kaliteyevskaya, Leontiev, 2004: 103–115; Kaliteyevskaya, Borodkina, Leontiev, Osin, w druku) wykazano, że istnieją różne relacje pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością:

- wariant *samodzielny*, jako najbardziej zaawansowany, występuje wtedy, kiedy rzeczywiście wolność i odpowiedzialność stają się jednym;
- wariant *impulsywnej quasi-wolności* występuje przy braku odpowiedzialności;
- wariant *symbiotycznej quasi-odpowiedzialności* następuje w odniesieniu do cudzych celów i wartości, w wyniku braku wolności;
- wariant *konformalny*, kiedy nie występują ani jedno, ani drugie mechanizmy (Леонтьев, 1997).

Różnicę pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością można dostrzec także w sytuacji zniewolenia, kiedy zdaję sobie sprawę z tego, że zaczynam być przyczyną tych działań. Mogę zrozumieć, że pewna sytuacja zmusza mnie, aby działać w określony sposób, ale stoję przed dwoma wariantami: albo działam w sposób, do jakiego zmusza mnie sytuacja, lecz nie postrzegam tych działań jako swoich i szukam winnego, albo też na zewnątrz robię w pewnym sensie to samo (z punktu widzenia obserwatora-behawiorysty), lecz przyjmuję konieczność tych działań,

rozumiem ich nieuniknioność. Być może dzieje się tak na mocy religijnej aprobaty bądź czegoś innego, więc przyjmuję te działania jako własne. Jest to działanie odpowiedzialne. Przykładem wymuszonego zewnątrz, lecz wewnątrznie zaaprobowanego działania jest historia Hamleta w interpretacji Meraba Mamardaszwilego (Мамардашвили, 1996: 47). Mamardaszwili dostrzega istotę tragedii Szekspira w tym, że Hamlet znajduje się wewnątrz podobnych okoliczności. Gdy pozornie w pierwszym działaniu zrozumiałe wydaje się, co powinien uczynić, kogo trzeba zabić i w jakim porządku: pojawia się określone „koło losu”, jak mówi Mamardaszwili, wykorzystując starożytną metaforę. Hamlet waha się, nie chce stać się częścią tego automatycznego szepienia wydarzeń, próbuje odnaleźć inne wyjście, problematyzuje całą swoją drogę i nie chce nią podążać. W końcowej scenie ponosi klęskę, dokonując w piątym akcie tego, czego nie chciał dokonać w pierwszym. Jest to bardzo pouczające wydarzenie, bohaterska klęska, która demonstruje walkę przeciwko mechanicznemu szepieniu okoliczności, przeciwko autopilotom i przyczynowym łańcuchom, z których nie zawsze wychodzi się zwycięsko. Klęska Hamleta w żadnym wypadku nie miała być jego przeznaczeniem.

## Nie-alibi, poczytalność i siły wyższe

*Sednem odpowiedzialności jest rozpoznanie moich czynów jako moich własnych, tego, co robię sam, a nie tego, co po prostu mi się przydarza i odpowiednio, jest to uznanie siebie samego za przyczynę określonych wydarzeń.* Formułę odpowiedzialności w formie aforyzmu wyraził Michaił Żwaniecki: „Tylko sobie dziękuję za wszystko”. Aforyzm ten nawiązuje do słów, które Michaił Bachtin wyraził we wspaniałej frazie „nie-alibi w bycie” (Бахтин, 2003: 39, zob. Bachtin, 1997). Prawdopodobnie nikt wśród filozofów i psychologów nie przedstawił lepiej od Bachtina w aspekcie egzystencjalnym analizy problemu odpowiedzialności. Prawnicze pojęcie alibi oznacza mianowicie brak jakichkolwiek dowodów w sprawie określonego przestępstwa. Odpowiednie nie-alibi stanowi rzeczywisty udział w wydarzeniu oraz odpowiedzialność za nie<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> „Zobowiązanie określa Bachtin efektownie jako „moje nie-alibi w bycie”. Moje zobowiązanie, moja niezastępowalna odpowiedzialność – niezastępowalna nawet przez najbliższe, najintymniej związane ze mną Ty – nadaje mojemu Ja wyróżnione znaczenie, aczkolwiek to znaczenie jest bardziej trudem i ciężarem niż satysfakcją. Jak widać, właściwe, odpowiedzialne, wierne otaczającemu światu (a więc także Ty) działanie Ja oznacza zarazem jakąś surową, „obligatoryjną jedyność”, ale też to właśnie ona jest warunkiem najdalej otwartego, oddanego, zaangażowanego, bezinteresownego, ważącego metafizycznie odniesienia Ja do Ty. Bez – by tak rzec – „solidnego” Ja relacja do Ty zagrożona jest kruchością, przypadkowością, pochopnością i egzaltacją. Z całkiem uzasadnionym patosem pi-



Jean Paul Sartre utożsamiał odpowiedzialność z byciem autorem własnych działań. Zaprezentował to również Irvin Yalom w rozdziale o odpowiedzialności w swej *Psychoterapii egzystencjalnej* (Yalom, 2008). Można się z tym zgodzić z jednym zastrzeżeniem: odpowiedzialność jest utożsamiana z autorstwem i ze sprawstwem nie w tym sensie, że siedzę nad kartką papieru i mogę napisać wszystko, co przyjdzie mi do głowy. Istota odpowiedzialności zawarta jest w przekonaniu, że kiedy już coś napisałem, nie mogę udawać, że to nie ja i że coś (zewnętrznego) skłoniło mnie do tego działania. Jeśli jestem autorem, powinien uznać własny podpis, nie mogę bowiem kwestionować tego faktu. Wszystkie zewnętrzne przyczyny i naciski nie usuwają problemu mojej odpowiedzialności. „Osobiście w niczym nie jestem winny. Tak mnie nauczono”, usprawiedliwia się postać „Smoka” Eugene’a Schwartza. „Wszystkich nauczono – odpowiada mu bohater – ale dlaczego okazałeś się pierwszym uczniem?” (Шварц, 1988: 269). Z pojęciem odpowiedzialności splata się jeszcze jeden istotny z prawniczego punktu widzenia termin, a mianowicie poczytalność. Oznacza ona zdolność do podpisywania umów, możliwość podejmowania samodzielnych decyzji. Człowiek odpowiada za siebie, przyjmuje we własnym imieniu pewne zobowiązania, przy założeniu, że później zostaną one wykonane. Kryterium to pomija dzieci i osoby chore psychicznie. Wyróżnia się również ograniczoną poczytalność bądź funkcjonalną niepoczytalność, powiązaną z afektem. Jedną z zasadniczych kwestii sądowych ekspertyz psychologicznych jest próba określenia, czy istnieje zaburzona zdolność człowieka do odpowiadania za swoje działania wskutek afektu. Farid Safuanov zgłębił problem ograniczenia poczytalności jako ograniczenia wolności wyboru człowieka, analizując czynniki, które mogą ograniczać wolność wyboru. Powiązał je z kategoriami prawnymi, w których kwalifikuje się ograniczenie poczytalności jako zdolność odpowiadania za swoje działania (Сафьянов, 2003). Całościowe sprowadzenie kwestii poczytalności do wolności wyboru jest niepełne, jeśli wyższy poziom regulacji zachowania powiązany jest z takim stanem, które Arkadij i Boris Strugaccy scharakteryzowali następująco: maksymalna wolność następuje wtedy, gdy człowiek nie ma możliwości wyboru. Istota rzeczy nie jest dowolna, lecz imperatywna: gdy człowiek dochodzi do takiego rozumienia istoty rzeczy, przy którym nie ma wyboru, staje się jej przewodnikiem i częścią obiektywnego porządku świata. Niekoniecznie oznacza to maksymalną wolność, ale na pewno maksymalną odpowiedzialność i maksymalną podmiotową przyczynowość. Należy odnieść się do jeszcze jednego prawniczego pojęcia, powiązanego z terminem odpowiedzialno-

---

sze o tym Bachtin: „Jestem w świecie nieuniknionej rzeczywistości, a nie przypadkowej możliwości” (Бахтин, 2003: 437–438; zob. Bachtin, 1997: 70) [Przypis tłumacza – A.K.].

ści. Jest to pojęcie „siły wyższej”, oznaczające okoliczności, które zwalniają człowieka z odpowiedzialności za wypełnione zobowiązania. Zgodnie z przekładem z języka francuskiego *force majeure* oznacza siłę wyższą, naruszającą możliwość planowania działań, określenia ich następstw i odpowiadania za powzięte zobowiązania: za klęski żywiołowe albo działania władz, których nie można było przewidzieć. Jedną z cech odpowiedzialności jest odporność na czynniki stresogenne, na zmiany nieprzewidywalnych sytuacji, zaburzenia afektywne i wstrząsy, mogące naruszyć zdolność pójścia obranym kierunkiem. Gdy człowiek nie jest wystarczająco gotowy na odczuwanie możliwych spadków, wahań, każda przytrafiająca się zmiana nastroju okazuje się właśnie tą wyższą siłą, kwestionującą moje plany na przyszłość. Odpowiadać za następstwa działań może tylko ich przyczyna. Gotowość do bycia przyczyną pewnych działań oraz gotowość do odpowiadania za ich następstwa stanowią stany psychologicznie nierozzerwalne.

## Diagnoza cywilizacji: syndrom nieopanowania

Diagnoza naszych czasów, naszej cywilizacji jest przepaścią pomiędzy gotowością do bycia przyczyną działań a gotowością do odpowiadania za ich następstwa. W tym przypadku znajdujemy się pomiędzy czynami a odpowiedzialnością. Następuje niechęć wobec przejęcia koła sterowego, przierzucamy odpowiedzialność na autopilota. Diagnozę tę można oznaczyć jako „syndrom nieopanowania” albo przez imiona twórców jako „zespół Czernomyrdina-Duremara”. Nieopanowanie pojawia się wówczas, gdy we mnie oprócz mojej własnej woli zachodzi określony proces, mający ujście w rzeczywistości zewnętrznej. Nie kontroluję tego procesu, nie uważam samego siebie za widoczną jego przyczynę; bezpośrednim następstwem takiego stanu rzeczy jest alibi w bycie. Enureza stanowi bardzo dobry przykład nieopanowania naturalnych ludzkich instynktów: kluczowe wydaje się nieopanowanie związane z libido, dążenie do władzy, osiągnięcie motywacji, utrzymanie agresji. Rozkładamy ręce, mówiąc: tacy są właśnie ludzie, taki jestem, tak jestem skonstruowany. Najbardziej uderzającym przykładem tego syndromu jest przepaść pomiędzy czynami a następstwami: „oni chcieli jak najlepiej, ale wyszło jak zawsze” (Wiktor Stiepanowicz Czernomyrdin). W precyzyjny sposób istotę tego syndromu przedstawia jedna z finałowych scen filmu *Przygody Pinokia*, w której Karabas-Barabas ponosi klęskę. Duremar przytańcowuje na uboczu, nucąc z uśmiechem następujące słowa: „To nie jest moja sprawa, to całkowicie nie jest moja sprawa...”

Zespół Czernomyrdina-Duremara opisuje sytuację „alibi we własnym życiu”, niezdolność i niechęć przyjęcia na siebie odpowiedzialności. Odpowiedzialność

stanowi trzeci, wyższy poziom relacji pomiędzy mną a tym, co się ze mną dzieje oraz zapewnia kontrolę nad „naturalnymi” procesami. Ludzie, którzy chcą jak najlepiej, szczerze pragną doprowadzić jakąś sprawę do szczęśliwego końca, jednak nie do końca im to wychodzi. Merab Mamardaszwili twierdzi, że działania moralne zakładają nie tylko pragnienie; nie wystarczy jedynie chcieć dobra, żeby się ono urzeczywistniło. Małe dziecko może zechcieć podnieść szafkę, ale nie ma tyle sił, które pozwoliłyby mu to uczynić. Może w szafkę uderzać, ale i tak niczego nie wskóra. Dokładnie w ten sam sposób mówi Mamardaszwili: żeby ziścić pewne moralne działanie, uczynić dobro, potrzebne jest nie tyle pragnienie tego dobra, ale konieczna jest „moralna muskulatura”. Jeżeli muskulatury takiej nie ma, niczego się nie działo.

Aby urzeczywistnione zostało każde planowe, celowe i odpowiedzialne działanie z określonym, przyszłościowym rezultatem, potrzebna jest określona muskulatura. Chorobą naszych czasów, całej cywilizacji zachodniej (włączając Rosję) jest syndrom nieopanowania – atrofia moralnej muskulatury. Cywilizacja współczesna stworzyła olbrzymią ilość nisz, w których możliwe jest życie na wszelkich autopilotach, negujących rozwój wyższych form regulacji zachowania. Odnosząc się do terminów teorii Lwa Wygotskiego, współczesna cywilizacja zachodnia w obliczu kultury masowej i odpowiednich jej mechanizmów ekonomicznych, politycznych, opiera się na kulcie niższych funkcji psychicznych. Mechanizmy stają się mimowolne, automatyczne, bazujące na formule „klik-wrrr”, poddając się manipulacji. Odroczenie zadowolenia i inne formy posiadania (siebie) przestają być potrzebne.

W tym znaczeniu pojęcie choroby nie jest już takie metaforyczne: zdaniem amerykańskiego autora, Maurice’a Temerlina, istotą nerwicy jest odniesienie do problematyki odpowiedzialności. Każda nerwica (i częściowo psychoza) wyróżnia się niezdolnością rozróżniania sytuacji i kontekstów, w których możliwy jest określony wybór i przyjęcie na siebie odpowiedzialności. Dlatego neurotyk wydatkuje bardzo dużo energii na walkę z problemami wykraczającymi poza granice jego osiągalności i nie jest zdolny do podejmowania decyzji w obrębie własnej strefy kontroli (Temerlin, 1965).

## **Kontrola kontroli i dialog z impulsami**

Byłoby dużym błędem przeciwstawiać się nieopanowaniu kontroli i tłumieniu impulsów. Hiperkontrola jest odwrotną stroną nieopanowania. Gdy człowiek pragnie mieć kontrolę nad wszystkim, rodzi się nieopanowanie samej kontroli. Zjawisko to przybiera charakter mimowolny, natrętny, kompulsywny, wychodzi poza ramy

tej kontroli. Można przytoczyć stary, psychologicznie pouczający dowcip, jak przyszedł człowiek zatrudnić się do firmy. Zadają mu więc pytania, co on może robić. Przyszły pracownik mówi: „mogę kopać”. „A co jeszcze możesz robić?” „Mogę również nie kopać”. W rzeczywistości nie wydaje się wszystko takie śmieszne: nie rzadko spotykamy ludzi, którzy mogą kopać, ale fakt niekopania niekoniecznie im wychodzi. Te dwie zdolności w równym stopniu są ważne. „Niekopanie” dotyczy możliwości zrobienia przerwy, możliwości odniesienia się do sytuacji, uświadomienia, w jakim punkcie się obecnie człowiek znajduje, zrozumienia własnych pragnień. Hiperkontrola okazuje się tak samo niezdrowa, jak i zjawisko „nieopanowania”.

Obie te skrajności, oba te bieguny dotyczą stanu silnej koncentracji i kontroli, maksymalnej otwartości na świat: są to elementy jednolitego cyklu ludzkiej aktywności. Heinz Hekhausen opracował razem ze współpracownikami, w połowie lat osiemdziesiątych „model Rubikonu”, ustalając, że w trakcie przyjęcia określonej decyzji istnieje jeden punkt, w którym zmienia się tryb funkcjonowania. Człowiek maksymalnie podatny na informacje z najróżniejszych źródeł waży alternatywy, gdyż nie jest do końca ukształtowany, bytuje w stanie maksymalnej otwartości, zmienności, gotowości do obierania najróżniejszych kierunków. W chwili, gdy podejmuje ostateczną decyzję, gwałtownie zmienia się tryb jego funkcjonowania. Hekhausen mówi o przejściu z motywacyjnego stanu świadomości na wolicjonalny. Wola definiuje osobę oddzieloną od wszystkich innych opcji, z wyjątkiem jednej, którą właśnie wybrała. Wstrzymuje bowiem porównania, wyszukiwanie informacji, mocno koncentruje się wyłącznie na wybranej ścieżce (Хекхаузен, 2003).

Pokonując obie skrajności – nieopanowanie i hiperkontrolę – niezbędne wydaje się zwrócenie uwagi na subtelne mechanizmy włączenia impulsów, pragnień do systemu regulacji zachowania. „Życie to dialog z okolicznościami”, jak mądrze zauważył Andriej Donatowicz Siniawski. Konieczne jest również prowadzenie dialogu z pragnieniami i impulsami. Spróbujmy w sposób fenomenologiczny rozpatrzeć sposoby radzenia sobie z własnymi pragnieniami. Przeanalizujmy jeden z najbardziej klasycznych przypadków: pragnienie o charakterze seksualnym. Powiedzmy, że to właśnie we mnie powstaje pragnienie skierowane na konkretną kobietę. Przy czym rozpatrywane są zazwyczaj dwa typowe przypadki. Pierwszy pojawia się, gdy zaczynam podejmować jakieś działania, które powinny, w ostateczności, doprowadzić do realizacji pragnienia. Drugi, przeciwny wariant następuje wtedy, gdy oburzam się na samego siebie, doświadczam poczucia winy i wstydu: mam przecież rodzinę, ponadto powinienem myśleć o prowadzeniu firmy, a tu rodzi się niekontrolowane pragnienie „warstwy cielesnej”. Pragnienie to próbuję

jednak stłumić, zlikwidować, dzięki formule A. i B. Strugackich, staram się „uznać określone niewytłumaczalne zjawisko za irracjonalne, transcendentalne, które nie istnieje realnie oraz usunąć je raz na zawsze z pamięci narodu” (Стругацкий, Стругацкий, 1992: 345).

W rzeczywistości o wiele bardziej możliwa wydaje się kontynuacja związku pośredniego. Mogę utrzymać to pragnienie, odrefleksyjnić zadanie, następnie natychmiastowo bądź w późniejszym czasie je urzeczywistnić. Być może pragnienie to otwiera przede mną coś istotnego, ujawnia świat moich własnych stosunków z kobietami, a przede wszystkim otwiera na mnie samego. Opisane zjawisko ma dla mnie określoną wartość. Wchodząc w poważny dialog z moim pragnieniem, przekazuje mi on wiele informacji na mój własny temat: „Tylko poprzez pragnienie i ból mogę poznać zarówno świat, innych, jak również siebie” (Мамардашвили, 1997: 53). Któż może wiedzieć, kiedy i w jakiej formie może się ono złączyć z innymi strumieniami i determinantami moich działań?

## **Kto za kogo (bierze odpowiedzialność)**

Ostatnim aspektem problemu odpowiedzialności, który koniecznie trzeba rozpatrzyć, są relacje interpersonalne. Aspekt odpowiedzialności za innego człowieka jest aktualny dla psychoterapeutów, funkcjonuje nawet jego właściwe sformułowanie: psychoterapeuta odpowiada za proces pracy, ale nie odpowiada za wynik procesu terapeutycznego. Niemniej jednak problem ten widoczny jest również w interakcjach rodzinnych, w relacji między obywatelem i władzą, która ponosi za niego odpowiedzialność. Do podstawy analizy tej sytuacji należy dodać egzystencjalną zasadę niepodzielności odpowiedzialności: *w sytuacji współdziałania miara odpowiedzialności, którą bierze na siebie jeden człowiek, w żaden sposób nie wpływa na miarę odpowiedzialności, która dotyczy innego*. Są to różne formy odpowiedzialności.

Pierwotną odpowiedzialnością, która pojawia się u każdego człowieka, jest odpowiedzialność za samego siebie. Jest to odpowiedzialność w ścisłym tego słowa znaczeniu: pierwotna, niezbędna i nieuchronna. Oznacza ona, że człowiek staje się przyczyną swoich własnych działań. Gdy pojawia się u mnie problem z odpowiedzialnością, idę do psychoterapeuty. Powinien pójść za wskazówkami lekarza nawet wtedy, gdy dostrzegam presję innych osób (ich karygodne rozkazy). W takiej sytuacji powstaje złudzenie wyzwolenia od odpowiedzialności. Jeżeli dowódca w stu procentach ponosi odpowiedzialność za działania swojego pododdziału, ile tej odpowiedzialności pozostaje u samych żołnierzy? Poprawna odpowiedź brzmi,

że także sto procent, ponieważ odpowiedzialność nie jest podzielna. Za co tak naprawdę odpowiedzialny jest dowódca albo matka w rodzinie, bądź psychoterapeuta, czyli człowiek, który poszerza ramy odpowiedzialności poza granice samego siebie, i czym jest pełna, stuprocentowa odpowiedzialność innych uczestników tego współdziałania. W relacjach między władzą i obywatelami nie chodzi o to, kto za kogo odpowiada, lecz przede wszystkim, za co konkretnie ponosi odpowiedzialność władza, a za co ja sam. Manifestowane jest tutaj wspomniane powyżej zniesienie pomiędzy przyjęciem decyzji a odpowiedzialnością za działania, pomiędzy uprawnieniami a tą właśnie muskulaturą działania, bez której niemożliwa jest realizacja właściwości bycia przyczyną. Na zespół Czernomyrdina-Duremara cierpi zarówno władza, jak i obywatele: wszystko dzieje się z powodu niezrozumiałych przyczyn, więc rozkładamy ręce i mówimy: „chcieliśmy jak najlepiej”.

### **Wnioski: trzy źródła oraz trzy elementy odpowiedzialności**

Chciałbym zakończyć artykuł próbą sprowadzenia powyższych rozważań do prostego schematu, który może stać się wygodnym narzędziem porządkującym różne aspekty odpowiedzialności. W psychologii, zaczynając jeszcze od Williama McDougalla, problematyka odpowiedzialności wykorzystywana była w różnych kontekstach. Uzyskaliśmy trójelementowy schemat psychologicznych procesów i dyspozycji: element kognitywny, emocjonalny i skuteczny. Jeżeli chcielibyśmy schemat ten przełożyć na fenomen odpowiedzialności, wówczas elementem kognitywnym okaże się przyczynowość podmiotowa oraz mechanizmy atrybucji: czy postrzegam samego siebie albo czynniki zewnętrzne, stałe albo sytuacyjne za podstawową przyczynę tego, co się ze mną dzieje, tego, co robię. Podmiotowa przyczynowość nie jest tożsama z odpowiedzialnością, jest jedynie jej elementem kognitywnym.

Emocjonalnym elementem odpowiedzialności jest męstwo. Stanowi ono gotowość do przyjmowania różnych nieoczekiwanych zwrotów wydarzeń, nie zmieniając ogólnej orientacji, własnych celów, planów i tego, dlaczego człowiek wybrał bycie przyczyną, zdolność, by nie ulegać wpływom różnych zewnętrznych sił, w tym siły wyższej. Człowiek steruje własnym zachowaniem, jest poczytalny i odpowiedzialny za własne podejmowane działania. Człowiek, u którego cecha ta jest słabo wyrażona, znajduje się pod stałym oddziaływaniem siły wyższej, którą staje się każdy zewnętrzny przymus.

Skutecznym elementem odpowiedzialności jest wybór działania i realizacja podmiotowej przyczynowości. Nie istnieje w ludzkim życiu wybór właściwy i niewłaściwy. Nawet z perspektywy czasu, znając następstwa, do których doprowadził

nas ten albo inny wybór, mimo wszystko nie możemy wiedzieć, czy był on najlepszy bądź najgorszy, jeżeli konsekwencje okazały się złe i niepożądane. Dlatego z egzystencjalnego punktu widzenia problem wyboru okazuje się taki: „dobry” wybór nie jest wyborem „poprawnym”, lecz wyborem, który przyjmuje się jako własny, odpowiedzialny. Zdając sobie sprawę, że właściwego wyboru może nie być, człowiek podejmuje ryzyko, przyjmując niegwarantywność wyników i tym samym ponosi odpowiedzialność albo też od niej ucieka, próbując udać, że to właściwy wybór i każdy inny człowiek postąpiłby tak samo. Gdy w późniejszym czasie coś okazuje się nie takie, jakie być powinno, zaczynam szukać, kto jest temu winien: przecież dokonałem właściwego wyboru! W zjawisku wyboru albo ucieczki od niego, czyli w alibi, fenomen odpowiedzialności bądź jej unikanie znajduje własne bezpośrednie, skuteczne wyrażenie. Przez problematykę odpowiedzialności rozumie się wyjście z postmodernistycznego impasu powszechnej względności, określonego horyzontu i utraty prawdziwych i wartościowych wskazówek (Тульчинский, 2002). Wyjście prowadzi nie poprzez obiektywną, abstrakcyjną prawdę, lecz poprzez subiektywną rzeczywistość, dzięki zatwierdzaniu sensów i wartości, działaniu odpowiedzialnej osobowości, która potwierdza swoje nie-alibi w bycie. Koniec końców, jak głosi starożytna mądrość, która stała się ostatnio bardzo popularna: to wyraźne uświadomienie granic właściwej odpowiedzialności, umiejętność odróżnienia tego, co jesteśmy w stanie zmienić, od tego, co możemy jedynie zaakceptować. Znajomość prawa uwalnia od nieodpowiedzialności.

*Z języka rosyjskiego przełożyła i opracowała Aleksandra Kondrat*

## Bibliografia

- Bachtin M. (1997), *W stronę filozofii czynu*, przeł. B Żyłko, Gdańsk.
- Cialdini R. (2014), *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, przeł. B. Wojcieszke, Gdańsk.
- Filek J. (2003), *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Kraków.
- Frankl V.E. (2009), *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa.
- Fromm E. (1978), *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemińscy, Warszawa.
- Kaliteyevskaya E., Leontiev D. (2004), When freedom meets responsibility: adolescence as the critical point of positive personality development, [w:] A. Delle Fave (red.), *Positive Psychology. Special issue of Ricerche di Psicologia*, r. XXVII, nr 1, s. 103–115.
- Kaliteyevskaya E., Borodkina I., Leontiev D., Osin E., Meaning, adjustment, and autodetermination in adolescence, *Proceedings of the 2nd European Conference on Positive Psychology* (w druku).
- May R. (1981), *Freedom and Destiny*, New York.
- Mischel W. (1981), Objective and subjective rules for delay of gratification, [w:] G. d'Idewalle, W. Lens (red.), *Cognition in Human Motivation and Learning*, Leuven, s. 33–58.

- Mischel W. (2015), *Test Marshmallow. O pożytkach płynących z samokontroli*, przeł. A. Nowak-Młynikowska, Sopot.
- Temerlin M.K. (1965), On choice and responsibility in a humanistic psychotherapy, [w:] F.T. Severin (red.), *Humanistic Viewpoints in Psychology: A Book of Readings*, New York.
- Weiner B. (1995), *Judgments of Responsibility*, New York.
- Yalom I. (2008), *Psychoterapia egzystencjalna*, przeł. A. Tanalska-Duleba, Warszawa.
- Бахтин М.М. (2003), *К философии поступка*, Собр. Соч. Т. 1. *Русские словари; Языки славянской культуры*, 3, Москва.
- Бродский И. (2000), Речь на стадионе, [w:] *Сочинения Иосифа Бродского: в 8 тт*, т. 6, Санкт-Петербург.
- Бродский И. (2000), Состояние, которое мы называем изгнанием, или Попутного ретро, [w:] *Сочинения Иосифа Бродского: в 8 тт*, т. 6, Санкт-Петербург.
- Сафуанов Ф.С. (2003), *Психология криминальной агрессии*, Москва.
- Стругацкий А.Н., Стругацкий Б.Н. (1992), *Понедельник начинается в субботу. Сказка о тройке*, Санкт-Петербург.
- Хекхаузен Х. (2003), *Мотивация и деятельность*, 2. перераб. изд, Санкт-Петербург, Москва.
- Мамардашвили М.К. (1996), *Необходимость себя*, Москва.
- Мамардашвили М.К. (1997), *Психологическая топология пути*, Санкт-Петербург.
- Леонтьев Д.А. (1997), *Очерк психологии личности*, Москва.
- Тулчинский Г.Л. (2002), *Постчеловеческая персонология. Новые перспективы свободы и рациональности*, Санкт-Петербург.
- Шварц Е. (1988), *Дракон*, Пермь.